Nr. 148 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Lwów, środa 2 lipca 1930 Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4 96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Szczegóły imponującej manifestacji w Krakowie.

Nikczemne kłamstwa prasy sanacyjnej.

SEN. DR. BOLESŁAW LIMANOWSKI.

Jestem z głębokiego przekonania przeciwnikiem wszelkiej dyktatury!

Czytamy w „Naprzodzie“:

Zniewolony ciężką chorobą do pozostawania w domu, korzystam z łaskawego zaproszenia Szanownej Redakcji do wypowiedzenia się w sprawie kongresu. Jestem z głębokiego przekonania **przeciwnikiem wszelkiej dyktatury, a zwłaszcza takiej, jaka jest obecnie w Polsce,** która pod pewnym względem jest naśladownictwem włoskiego faszyzmu.

Lata swoje dziecinne opisałem w artykule drukowanym w krakowskim „Przedświcie“ na żądanie ówczesnego. Było nas trzech braci młodszych: Bolesław, Lucjan i Józef w wieku mniej więcej od 6 do 10 lat. Główną naszą zabawą była walka z Moskalami, jako przewidywana w przyszłości, do której powinniśmy się przygotować. Była ona wynikiem przeważnie bibuły, jak pisałem, tj. książek polskich: „Pielgrzyma z Dobromila“, oraz „Śpiewów historycznych“ Niemcewicza i gry historycznej Asarmota, w którą zabawialiśmy się w dniach zimowych, lub letnich dżdżystych. Wpływ tych książek uzupełniało opowiadanie lub czytanie dzieł patrjotycznych przez starszych braci, którzy przyjeżdżali na wakacje letnie ze szkół do domu. Na mnie szczególnie wielki wpływ wywarł starszy brat Anicety, któremu choroba piersiowa, przeszkodziła kończyć studja naukowe, a który z zamiłowaniem oddawał się nauce, zwłaszcza studjowaniu dzieł patrjotycznych, przemycanych z zagranicy. Przypominam sobie ogromne wrażenie, jakie na mnie wywarło opowiadanie o strasznych męczarniach, jakie przebył w więzieniu wileńskiem, Szymon Konarski. Pod wrażeniem tych pism uzupełniłem swój pacierz poranny i wieczorny (byłem bowiem bardzo pobożny i religijny) krótką modlitwą: „Racz nam, Panie, zwrócić Polskę odrodzoną i racz doprowadzić do zniesienia poddaństwa chłopów“.

Studja moje w następnych latach nad powstaniami polskiemi z 1831 i 1863 r. usposobiły mnie przeciwko dyktaturze, jeżeli się ona wykonywa przez wolę jednego człowieka. Wypowiedziałem to w trzeciem obszerniejszem wydaniu „Powstania 1863 r.“ i w końcowym rozdziale „Historji demokracji polskiej“. Całe postępowanie rządów pomajowych, zaczynając od początku, aż do dni dzisiejszych, **jest nagromadzeniem najlichszych i najszkodliwszych objawów społecznych tej dyktatury ukrytej,** jaka się okazywała w naszej historji **przez znikczemniałą część społeczeństwa, która sprowadziła upadek i rozbiór Rzeczypospolitej. Jestem więc z całej swej chęci i woli przeciwnikiem tego rodzaju naśladownictwa Targowiczan.**

Dyktatura pojedyńczej osoby, podtrzymywana przez zgraję pochlebców i karjerowiczów wszelkiego rodzaju, wyradza się pomimo woli w pewnego rodzaju samoubóstwianie się i wywyższanie ponad ogół społeczeństwa. Jak zgubny wpływ to wywiera, mamy przykład z historji na Mierosławskim, Chłopickim i Skrzyneckim, którzy uważali się za nieomylnych i wielce się przyczynili do klęski narodowej przez niewyzyskanie korzystnych warunków w 1831 i 1863 r.

Hinduski „płonący protest“ przeciwko Anglji.



Hinduski bojkot przeciwko angielskim wyrobom przybiera obecnie tak ostrą formę, że grozi zaniechaniem kupowania wszelkich towarów zagranicznych. Rycina przedstawia publiczne palenie angielskich towarów w jednem z miast. Jest to zjawisko, powtarzające się w Indjach coraz częściej.

Imponujący przebieg Kongresu.

Sprawozdanie wł. korespondenta.

Kraków, 29. czerwca.

Na dworcu krakowskim, ledwie świt, gwarno jak w ulu. Pociągi wyrzucają niezliczone masy ludzi. Przeważnie robociarskie i chłopskie twarze. Peron obsadzony przez informatorów Kongresu. — Przed budynkiem dworca grupują się poszczególne delegacje. Niektóre dochodzą do 80 osób. Rozmaitość sztandarów i transparentów, różnobarwność strojów ludowych, orkiestry wiejskie, mieszanina typów regjonalnych.

Przyjezdni zdążają w różne kierunki miasta do odnośnych lokalów partyjnych. Największa, prawie nieprzerwana fala zdąża ku „Domowi Robotniczemu“ przy ul. Dunajewskiego. Mieści się tu główne biuro informacyjne, sekretarjaty kongresowe P. P. S. i „Wyzwolenia“. „Dom Robotniczy“ **przeobrażony w obóz chłopsko - robotniczy.** Wszystkie przejścia, podwórze, lokale nabite. Istna wędrówka ludów.

W sekretarjacie wydaje się karty wstępu na kongres. Prawo wstępu mają tylko delegaci, zaopatrzeni w mandaty. Podział mandatów odbywa się według klucza liczbowego. P. P. S. otrzymała 300 mandatów.

Kongres

odbył się w sali Teatru Starego. Milicja zamknęła tę ulicę podwójnym kordonem. O przeszmuglowaniu się niema mowy. Poza posłami, senatorami i delegatami prawo wstępu mają tylko dziennikarze.

Sala kongresu wypełniona po brzegi. Zebrało się tu około 1.500 osób. Z balkonu nad stołem prezydjalnym zwisały sztandary sześciu stronnictw Centrolewu. Prezydjum tworzą posłowie: tow. **Niedziałkowski, Malinowski** (Wyzw.), **Waleron** (Str. Chł.), **Witos** (Piast), **Chądzyński** (N. P. R.), **Chaciński** (Ch. D.). Przewodniczył kongresowi pos **Róg** (Wyzwolenie).

Za prezydjum na podjum szerokości sali zasiedli posłowie i senatorowie.

Po zagajeniu przez przewodniczącego nastąpiły deklaracje, składane przez reprezentantów poszczególnych stronnictw. Deklaracje te zawierały ocenę sytuacji politycznej i gospodarczej oraz wskazanie konieczności bezkompromisowej walki o wolność i demokrację. Nikt z ramienia stronnictw nie wygłaszał specjalnego przemówienia.

Po złożeniu tych deklaracyj zabrał głos ob. Stanisław **Thugutt,** witany owacyjnie, wygłaszając świetne przemówienie, utrzymane w niezwykle ostrym tonie, poczem krótko przemówili sen. **Marchlewski** i tow. pos. **Niedziałkowski.**

Najsilniejszym momentem kongresu było odczytanie rezolucji Centrolewu, dokonane przez pos. **Chacińskiego.** Rezolucję tę uchwalono jednomyślnie z entuzjazmem. Niektóre miejsca przyjmowano istną burzą oklasków przy wtórze okrzyków.

Zamknięcia kongresu dokonał pos. **Róg.** Rozlegają się tony pieśni „Gdy naród do boju“.

Uczestnicy kongresu zajęli czoło czekającego obok pochodu, który ruszył na rynek kleparski. Olbrzymi ten plac okazał się jednak za ciasny, by pomieścić liczne dziesiątki tysięcy tłumów.

Na olbrzymiej trybunie ustawiono megafon o potrójnych tubach.

Po zagajeniu zgromadzenia ludowego przez pos. **Jankowskiego** (Ch. D.) wygłosili przemówienia posłowie tow. **Żuławski, Urbański** (Ch. D.), **Brodacki** (Piast), **Chądzyński** (N. P. R.), dr. **Ostrowski** (Str. Chł.), **Putek** (Wyzw.) oraz **Madejczyk** (Piast), który zamknął zgromadzenie.

Uchwaloną na Kongresie rezolucję odczytał pos. **Wrona.** Rezolucję tę przyjęto jednomyślnie.

Następnie uformował się

olbrzymi pochód,

który udał się pod pomnik Mickiewicza. Przemawiali tu ks. **Panaś** i tow. pos. **Mastek,** który zgromadzenie rozwiązał jako gospodarz zjazdu.

Przemówieniom mówców towarzyszyły liczne okrzyki i oklaski. Jest godnym podkreślenia fakt, iż, mimo olbrzymiego upału, ludzie manifestowali nieznużenie do końca, zachowując spokój i powagę.

Niezwykłe oburzenie wywołała wiadomość, iż sanacja rozesłała **fałszywe depesze** do różnych środowisk robotniczych i chłopskich imieniem poszczególnych stronnictw, wchodzących w skład Centrolewu, odwołujące kryzys. Dla ilustracji przytaczamy treść jednej z takich depesz: „Stronnictwo chłopskie przeszło na stronę rządu. Kongres odwołany. Wstrzymajcie wyjazd delegatów“. Podpisany Żuławski.

Sanacja wytężyła wszystkie siły, celem zredukowania kongresu do minimum Kolportowano stosy odezw przeciw Centrolewowi. Na drogach wiodących do Krakowa policja zatrzymywała liczne autobusy, wiozące delegatów. Zaszedł nawet fakt już niesłychany, że niektóre stacje kolejowe odmówiły sprzedaży biletów jadącym na kongres.

Imponująco prezentowała się młodzież T. U. R. w niebieskich koszulkach, pełna entuzjazmu, wszędzie obecna, ruchliwa, pomocna. Sprawność milicji, liczącej kilkaset świetnie wyglądających młodzieńców, była godna podziwu.

Z licznych transparentów wymienić należy te, które zwracały szczególną uwagę, a więc napisy: **„Oddajcie 8 miljonów!“ „Dość hocków - klocków!“** Niech żyje praworządność!“. „Żądamy ustąpienia dyktatury“. „Oddajcie pieniądze wzięte na wybory“ itp.

Pięknie prezentowały się delegacje chłopskie w oryginalnych strojach ludowych. Szczególną barwnością wyróżniała się delegacja chłopów z Łowicza.

Liczba uczestników wynosiła około 50.000 osób. Do ustalenia tak wysokiej cyfry upoważnia fakt, iż cały rynek kleparski zalany był ludźmi. Narodu była taka moc, tak wszystko było ściśnięte, iż brak było ludziom tchu. Ponadto przyległe ulice również wypełnione były ludźmi, wchodzącymi w skład pochodu.

Na kongres przybyło specjalnie kilkudziesięciu reprezentantów prasy. Przybyło również kilkunastu korespondentów zagranicznych.

Kongres oraz zjazd ze względu na swój charakter i rozmiary wywarł na wszystkich uczestnikach niezatarte wrażenie.

Depesze nadesłane na Kongres

od tow. marsz. Daszyńskiego.

„Położenie państwa wymaga pracy Sejmu i Senatu. Rząd nie daje się zebrać konstytucyjnym przedstawicielom narodu, posłom i senatorom, w Sejmie i Senacie. Wbrew konstytucji Sejm skazany na bezczynność.

Naród musi zatem zbierać się i radzić nad swoimi losami. Musi zająć stanowisko wobec polityki rządu.

Kongres krakowski otwiera dziś tę drogę, ciężką i trudną — walki o prawa i wolność ludu, walki o demokrację i o dalszy rozwój niepodległości państwa.

Naród świadomy i zorganizowany nie pozwoli długo w taki sposób sobą rządzić, jak rządzą nami dzisiaj.

Jestem głęboko przekonany, że **taki naród zwycięży.**

Jako marszałek Sejmu, skazanego na przymusową bezczynność, pozdrawiam zgromadzonych w Krakowie obywateli i życzę ich pracy powodzenia.

Niech żyje wolna, demokratyczna Rzeczpospolita Polska!

Ignacy Daszyński

—o—

Od Parlamentarzystów angielsk.

„My członkowie angielskiego parlamentu przesyłamy pozdrowienie naszym polskim kolegom, zgromadzonym na Kongresie w Krakowie i życzymy Wam zwycięstwa w Waszej walce o przywrócenie instytucyj parlamentarnych i rządu konstytucyjnego w Polsce.

Następuje 38 podpisów.

—o—

Od Wychodźtwa polskiego w Ameryce.

„Socjalistyczna i demokratyczna część polskiego wychodźtwa w Ameryce całkowicie solidaryzuje się z Kongresem krakowskim.

Polscy robotnicy i chłopi na przeszło 100 zgromadzeniach, podczas mego objazdu w St. Zjedn. Am. Półn. i Kanadzie, oświadczyli się przeciw dyktaturze, za pełną wolnością i demokracją w Polsce.

Zygmunt Piotrowski,
w powrocie z Ameryki, Paryż.

Ponadto nadesłali depesze: senator Motz z Paryża i wielu innych wybitnych działaczy z kraju i zagranicy.

—o—

Proletarjat lwowski manifestuje swą solidarność z kongresem krakowskim.

Na odbytem onegdaj wielkiem zgromadzeniu klasy pracującej m. Lwowa uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzona klasa robotnicza miasta Lwowa podnosi jak **najenergiczniejszy protest,** przeciwko systemowi rządzenia państwem, który klasę robotniczą zepchnął na dno ostatecznej nędzy, powodując stagnację gospodarczą, klęskę bezrobocia i niepewność jutra, tak pod względem gospodarczym jak i politycznym.

Protestujemy przeciwko rządzeniu, które nie znajduje żadnych środków ratunku, zaś obywateli odsuwa od wszelkich wpływów na losy państwa i społeczeństwa.

Zatamowano wszelką pracę ustawodawczą — nie pozwala się pracować reprezentacji Narodu — Sejmowi.

Z przepisów prawa oraz konstytucji robi się pośmiewisko — oraz pospolite kpiny.

Klasa pracująca Lwowa łączy się z olbrzymią manifestacją całego Narodu reprezentowanego dziś na **Kongresie w Krakowie,** zapowiadając bezwzględną walkę — w obronie prawa i wolności ludu i wraz z nim domaga się rządu opartego na zaufaniu i woli mas ludowych.

Niech żyje Kongres krakowski!
Niech żyje rząd robotn. - chłopski!
Niech żyje Socjalizm!

—o—

Głosy przewódców PPS. i Wyzwolenia.

Współpracownik nasz w związku z kongresem Centrolewu w Krakowie uzyskał dwa wywiady, a mianowicie z prezesem C. K. W. P. P. S. tow. pos. **Barlickim.** i prezesem „Wyzwolenia“ pos. **Rogiem.**

Prezes tow. **Barlicki,** zapytany o znaczenie kongresu Centrolewu, oświadczył:

— Uważam, że dzisiejszy imponujący kongres w obronie prawa i wolności jest skutkiem polityki w stosunku do parlamentu. Zamiast parlamentu lud bezpośrednio zbierać się będzie tak, jak to się dziś stało w Krakowie i w różnych miejscowościach całego kraju. Protest, którym dzisiaj dyszą miljony, musi przeistoczyć się przy dalszym nierozumnym upieraniu się przy władzy pomajowego obozu w otwartą walkę, której wynik jest przesądzony. Olbrzymia większość społeczeństwa, jeśli nie całe społeczeństwo nie może być pokonane przez grupę uzurpatorów, liczących na czynniki, które zawsze w okresach konfliktów znajdowały i znajdą drogę do ludu.

Prezes **Róg** oświadczył nam:

— Zjazd wypadł nadzwyczaj imponująco, pomimo wszelkich szykan władz.

Olbrzymie tłumy robotników i chłopów, które przyjechały, mimo trudności finansowych, świadczą, że w społeczeństwie zniknął całkiem autorytet sanacji i że społeczeństwo w obronie swojego przedstawicielstwa narodowego gotowe jest zdobyć się nawet na wielki wysiłek.

Kronika polityczna.

KONFISKATY „ROBOTNIKA“.

WARSZAWA. 30. czewca. (tel. wł.) Wczoraj 3 dodatki nadzwyczajne „Robotnika“ jak również wydanie poniedziałkowe zostały skonfiskowane.

CZECHOWICZ PISZE KSIĄŻKĘ.

WARSZAWA. 30. czerwca. (tel. wł.) B. minister skarbu Czechowicz, pisze obecnie książkę o położeniu gospodarczem w państwie.

PROCES B. POS. BAĆMAGI.

WARSZAWA. 30. czerwca. (tel. wł.) Proces b. posła Baćmagi z BB. odbędzie się w sierpniu w Radomiu.

Telegramy.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE WETERANA OSADNIKÓW POLSKICH W CHICAGO.

CHICAGO. 30. czerwca. (Pat.) Zmarł tu w wieku 87 lat Franciszek Śmietanka, jeden z najstarszych osadników polskich w Chicago. Śmierć nastąpiła wskutek zaczadzenia. Zmarły brał swego czasu żywy udział w życiu narodowo- organizacyjnem.

PUSTKI W TEATRACH WIEDEŃSKICH.

Wczoraj w nocy odbyła się konferencja dyrektorów teatrów wiedeńskich. Przedmiotem konferencji był katastrofalny stan teatrów. Mianowicie z powodu gorąca i depresji finansowej teatry wiedeńskie świecą pustkami. Dyrektorzy niestety są związani z aktorami umową zbiorową. Na konferencji postanowiono wymówić umowę zbiorową.

—o—

DZIECI MDLEJĄ Z GORĄCA.

W kościele św. Wojciecha na Chojniach odbywało się uroczyste nabożeństwo z okazji zakończenia roku szkolnego w szkołach powszechnych. Z powodu olbrzymiego upału 12-ro dzieci zemdlało z wyczerpania. Wypadek ten wywołał w kościele popłoch. Omdlałym dzieciom pomocy udzielił lekarz Kasy chorych.

—o—

Sowiecki wyrok śmierci na działacza białoruskiego

WILNO. 30. czerwca. (Pat.) „Słowo Wileńskie“ donosi co następuje: Niejaki Jan Czarnecki, sekretarz powiatowy białoruskiego robotniczo- włościańskiego klubu poselskiego, widząc, że jest zdemaskowany przez władze polskie, które zebrały dowody jego pracy wywrotowej, uciekł w kwietniu b. r. do Mińska w obawie przed aresztowaniem Bolszewicy aresztowali go jednak i osadzili w więzieniu GPU. Oskarżono go o zdradę interesów partji przez dezercję z powierzonego mu posterunku i skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Kongresy międzynarodowe.

KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 30. czerwca. (Pat.) Dziś w salach Rady miejskiej nastąpiło otwarcie XXII. Międzynarodowego Kongresu w sprawach tramwajnictwa i ruchu autobusowego.

RADJA POLICYJNEGO W BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT. 30. czerwca. (Pat.) Na kongres radja policyjnego przybyło 18-tu delegatów. 7-miu państw m. in. Polski. Goście złożyli wizytę min. spr. zagr., poczem zwiedzili budapesztańską stację radjową.

UNJI CELNEJ W PARYŻU.

PARYŻ. 30. czerwca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu I. Kongresu Międzynarodowej Unji Celnej zabrał głos generalny sprawozdawca, przedstawiając punkt widzenia 14-tu powstałych dotychczas w Europie komitetów.

Wojska franc. opuściły Nadrenję.

MOGUNCJA. 30. czerwca. (Pat.) Tirard, przewodniczący Wysokiej Komisji Międzysojuszniczej w krajach nadreńskich oraz generał Guillemaut i jego sztab generalny odjechali dziś rano wraz z ostatnim pociągiem wojsk okupacyjnych.

W chwili zdejmowania flagi francuskiej, tłum zajął niezyczliwe stanowisko względem wojsk okupacyjnych. W czasie odjazdu pociągu tłum zaintonował „Deutschland, Deutschland über alles...“

W południe opuściły Wiesbaden ostatnie pociągi z wojskami okupacyjnemi.

Konfiskaty.

W niedzielę popołudniu wydaliśmy nadzwyczajne wydanie „Dziennika Ludowego“, w którym podaliśmy dokładny przebieg obrad kongresu w Krakowie i tekst zapadłycf uchwał. Dodatek ten został skonfiskowany, a w szczególności prokurator skreślił całą uchwałę kongresu. Jak się dowiadujemy, uchwały kongresu zostały skonfiskowane na całym terytorjum państwa. Za opublikowanie tych uchwał został skonfiskowany „Naprzód“ w Krakowie i „Robotnik“ w Warszawie. „Robotnik“ wydał w niedzielę trzy nadzwyczajne wydania, opisujące przebieg manifestacji krakowskich; wszystkie uległy konfiskacie.

Wczoraj wydaliśmy nadzwyczajne wydanie, w którem podaliśmy treść przemówień, wygłoszonych na kongresie i na manifestacyjnem zgromadzeniu w Warszawie. Szereg zdań z tego sprawozdania prokurator skreślił. Skonfiskowano w tym wydaniu prawie w całości **list Bolesława Limanowskiego** do kongresu, w którym ten niezłamany weteran walk o wolność z młodzieńczym zapałem przyłącza się do wielkiej akcji wolnościowej stronnictw ludowych.

Nie podobało się też cenzorowi sprawozdanie z lwowskiej manifestacji niedzielnej i skreślił nieprzyjemny ustęp.

Od niedzieli konfiskuje się i to, co do tego dnia było uważane za legalne. Widocznie wkraczamy w nowy, ostry kurs. Odpowiedzią na represje musi być wzmożone czytelnictwo. Pismo robotnicze musi się znaleźć w ręku każdego obywatela, który pragnie zmiany dzisiejszych stosunków. Represje nie tylko nic mogą nas złamać, ale przeciwnie muszą nas pod każdym względem wzmocnić.

Kto chce wiedzieć, co w Polsce się dzieje i co trzeba robić, aby było lepiej, musi czytać prasę socjalistyczną!

Sprawozdawcze Zgromadz. partyjne.

(Ciąg dalszy).

we Lwowie odbędzie się we wtorek, 1. lipca punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego. Na porządku dziennym referaty: prasowy i organizacyjny, wybór władz partyjnych i sprawozdanie z Kongresu w Krakowie. Wstęp tylko dla członków Partji.

Prezydjum O. K. R.

Sprawy partyjne.

KLUB RADNYCH PPS. odbędzie posiedzenie we wtorek dnja 1. lipca b. r. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu ul. Rutowskiego 23. II p.

Stalin o sytuacji międzynarodowej i polityce Z. S. R. R.

Przemówienie na Kongresie partji komunistycznej.

MOSKWA, 30. 6. (Pat.). Na kongresie partji komunistycznej Stalin wygłosił sprawozdanie, w którem, podając analizie obecną sytuację międzynarodową, zaznaczył, że ostatni okres jest okresem zwrotnym nietylko dla Związku sowieckiego, lecz także dla krajów kapitalistycznych.

O KRYZYSACH GOSPODARCZYCH.

Zwrot ten oznacza dla ZSRR nowy rozwój gospodarczy, zaś dla krajów kapitalistycznych upadek gospodarczy. — Kryzys, jaki jaki przeżywają kraje kapitalistyczne, spowodowany został — zdaniem mówcy — nadprodukcją. Kryzys obejmuje zarówno kraje przemysłowe, jak rolnicze, dotykając w szczególności Stany Zjedn. Największe sprzeczności istnieją pomiędzy St. Zjedn. a Anglją, terenem zaś walki jest Ameryka Poł., Chiny, kolonje i dominia.

Różnice występują jaskrawiej także w stosunkach między krajami zwycięskimi i zwyciężonymi. Trzeba być szalonym — zaznacza Stalin — aby móc uwierzyć, że Niemcy zdołają spłacić w ciągu 10-ciu lat 20 miljardów marek, nie powodując kataklizmów społecznych i gospodarczych.

DWIE TENDENCJE MIĘDZYNARODOWE.

Charakteryzując sytuację międzynarodową ZSRR, Stalin stwierdza istnienie dwóch tendencji: pierwsza tendencja państw kapitalistycznych zmierza do rozwiązania sporów kapitalistycznych kosztem ZSRR.

Tej tendencji przeciwstawia się inna, zmierzająca do utrzymania stosunków pokojowych z ZSRR: znalazła ona wyraz w zlikwidowaniu konfliktu kolejowego z Chinami, wznowieniu stosunków z Anglją.

KWESTJA DŁUGÓW.

Utrzymują, że kwestja długów jest punktem wyjścia dla poprawy stosunków gospodarczych z państwami kapitalistycznymi. Nasza polityka w tej mierze jest zupełnie jasna. Jeżeli — mówi Stalin — udzielą nam kredytów, gotowi jesteśmy zapłacić nieznaczną część długów przedwojennych, uważając to poniekąd za oprocentowanie dodatkowe kredytów.

POKOJOWA POLITYKA.

Kończąc, mówca oświadczył: Polityka nasza jest polityką pokoju i wzmocnienia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. Rezultatem tej polityki jest poprawa stosunków z całym szeregiem krajów, oraz zawarcie szeregu traktatów handlowych.

Sanacyjne kwiatki prasowe.

KONFISKATA DZIENNIKA KTÓRY NIE WYSZEDŁ.

KRAKÓW, 30. 6. (tel. wł.). W kilka minut po rozejściu się uczestników Kongresu z Rynku głównego, przyszło do redakcji „Głosu Narodu“ dwóch wywiadowców policji z oznajmieniem, że otrzymali polecenie skonfiskowania nadzwyczajnego wydania „Głosu Narodu“. Wykonawcy woli nadgorliwych a niejasnowidzących władz bezpieczeństwa z trudem dali się przekonać, że „Głos Nar.“ nie wychodził dzisiaj w formie nadzwyczajnego wydania i mocno skonfundowani odeszli...

KONFISKATA „NAPRZODU“ BEZ WIEDZY PROKURATORJI.

KRAKÓW, 30. 6. (tel. wł.). W „Naprzodzie“ miał miejsce znowuż następujący incydent: Zaraz po pochodzie przyszedł do redakcji „Naprzodu“ urzędnik Starostwa Grodzkiego z kilku policjantami, aby skonfiskować dodatek, który rzeczywiście został wydany.

Na zwróconą mu uwagę, że dekret prasowy już nie obowiązuje i wobec tego Starostwo Grodzkie nie ma prawa konfiskować pisma — urzędnik ów zasłonił się ustnem poleceniem swej władzy przełożonej.

Gdy redakcja zasięgnęła informacji w prokuraturze, odpowiedziano, że prokuratorja nie zarządzała tej konfiskaty.

GRANAT URWAŁ ŻOŁNIERZOWI RĘKĘ.

W czasie ćwiczeń 86 pp. odbywanych w Lidzie, zdarzył się wypadek, spowodowany nieostrożnością jednego z żołnierzy przy rzucaniu ostremi granatami, a mianowicie: szeregowiec Józef Nowicki, opóźnił wyrzucenie pocisku, skutkiem czego granat eksplodował mu w ręku, urywając ją, zaś stojącemu obok kierownikowi ćwiczeń, sierżantowi Wydrowskiemu zgruchotał prawe ramię. Kilku żołnierzy z kompanji odniosło lżejsze obrażenia. Ciężko rannych umieszczono w szpitalu wojskowym.

PLAGA OLBRZYMICH MOTYLI.

Dolina Pragody w Rumunji, znana z częstych inwazyj szarańczy, została obecnie nawiedzona przez wielkie masy olbrzymich motyli nieznanego bliżej rodzaju. Motyle te są niezwykle żarłoczne i wyrządziły już wiele szkód w polach i sadach

Kongres krakowski w głosach prasy.

Bezczelne kłamstwa sanacyjne.

Prasa sanacyjna a wraz z nią oczywiście sanacyjna agencja „Iskra“ i agencja urzędowa „Pat“ znalazły się w niesłychanie kłopotliwem położeniu. Co to pisać o kongresie? Jak to przyznać, że kilkadziesiąt tysięcy ludzi w piękny dzień niedzielny poprostu zalało starą stolicę Rzeczypospolitej, aby protestować przeciw złu, jakie rozpanoszyło się w Polsce? Jak tu przyznać zwycięstwo kongresowi obrony prawa, kiedy to przyznanie byłoby zarazem stwierdzeniem własnej klęski?

Więc łże-prasa sanacyjna, łże „Iskra“, łże „Pat“, pisząc o ilości uczestników kongresu, „stwierdzając“ (a jakże) że nastrój był minorowy, że nie było entuzjazmu itp.

A czego oni chcieli? Przelewu krwi? Tak odrazu?...

Ale posłuchajmy relacji prasy sanacyjnej:

Lwowski świstek sanacyjny w sprawozdaniu zatytułowanem „Fiasko kongresu Centrolewu“ pisze, że uczestników było 5000, a dalej:

„Przemówienia nikogo nie „porwały“, aparat frazeologiczny działał wprawdzie nienagannie, ale z całą pompą było mowcom mało do twarzy“.

Już „Słowo polskie“ na podstawie sanacyjnej „Iskry“ doliczyło się więcej uczestników, bo samych tylko z PPS. oblicza na 4.500, z Piasta 600, z Wyzwolenia 400, NPR. 350, ze Stronnictwa Chłopskiego 200 itd. Organ Zespołu stu nie połapawszy się w tych cyfrach w innem miejscu swego sprawozdania pisze że „na Rynku Kleparskim zebrało się około 5.000 ludzi włącznie z gapiami ulicznymi“.

„Kurjerek krakowski“ kompromituje się — ryciną, przedstawiającą pewien fragment z kongresu. Pisze „Kurjer krak.“, że uczestników było około 10.000, — jak widzimy — dolicza się ich w każdym razie o 100 procent więcej, niż „Dziennik lwowski“ — ale na rycinie, która ujmuje tylko pewien skrawek zgromadzenia widoczne jest morze głów, niewątpliwie około 10.000! A gdzież reszta?

Rynek Kleparski liczy 14.500 metrów kwadr. powierzchni. Był tam taki ścisk, że tysiące uczestników kongresu dostać się już tam nie mogło tak, że sąsiednie ulice były pełne. Jeżeli przyjmiemy, że na jednym metrze kwadr. może się pomieścić 4 ludzi, na samym Rynku Kleparskim, nie licząc tysięcy ludzi w sąsiednich ulicach było ponad 50.000!

Lwowska „Chwila“, której nie można posądzać o zbytnie sympatje dla Centrolewu pisze m. in.:

„Trzy umieszczone na trybunie megafony roznosiły głos na cały obszerny Rynek Kleparski, szczelnie wypełniony manifestantami w liczbie dochodzącej do 30-tu tysięcy osób“.

O tem, jak usiłowano przeszkodzić odbyciu się kongresu, świadczą wiadomości, które przytaczamy z „Chwili“:

„Od wczesnych godzin rannych otrzymywali przywódcy P. P. S. wiadomości o trudnościach na jakie napotykały grupy uczestników, ciągnące do miasta autobusami i furmankami. — Wedle tych relacji pod Częstochową, w Białej i Zagłębiu miano zatrzymywać auta z ludźmi, jadącymi w kierunku Krakowa. Na dworcach kolejowych zaczynano sprzedawać bilety tuż przed samem odejściem pociągów a nadto zmniejszono ilość wagonów w pociągach krakowskich linji kolejowych. Przed rogatkami miasta kontrolowano furmanki, sprawdzając paszporty koni, oraz kontrolowano koncesje autobusów, badając, czy uprawnione są do kursowania na linji do Krakowa. W razie braku takiej licencji nakładano na kierowców mandaty karne.

Powyższe wiadomości „Chwili“ potwierdza także „Gazeta poranna“, której specjalny korespondent delegowany na kongres do Krakowa zwraca uwagę na zaostrzenie sytuacji politycznej i donosi swemu pismu m. in.:

„Należy oczekiwać, że rząd zajmie poprostu w najbliższych godzinach jakieś stanowisko wobec tego, co zaszło w Krakowie, gdyż odbycie wiecu pod gołem niebem i przemawiania do tłumu z trybuny o najważniejszych zagadnieniach polityki wewnętrznej z najwyższą dozą krytycyzmu i nienawiści, musi mieć swoje konsekwencje i wywołać nowe zjawisko niepokoju i pewnego zamieszania. Należy oczekiwać, że posunięcie rządu i zajęcie stanowiska jest o tyle potrzebne, że organizatorzy kongresu po dzisiejszem niewątpliwie powodzeniu, już obecnie mówią o potrzebie zwołania jeszcze szerszego kongresu na jesień, gdyby ten kongres nie miał dodatnich dla nich wyników. Sukces niewątpliwy polega także i na tem, że organizatorzy działali prawie bez pieniędzy, w warunkach niesprzyjających, w upalny dzień i bądź co bądź przy silnej interwencji kontroli policji na drogach i w pociągach“.

—o—

Rewolucja w Boliwji.



W Boliwji — jak wiadomo — wybuchła rewolucja, która objęła liczne okręgi. W stolicy La Paz (rycina), doszło do krwawych walk ulicznych. Prezydent Siles (w wycinku) ukrył się w amerykańskiem poselstwie.

Pełne zwycięstwo rewolucji w Boliwji.

Jak donosi „Arb. Ztg.“ rewolucja w Boliwji jest końcowym epizodem walk o wolność przeciwko militarystycznej dyktaturze dotychczasowego prezydenta Silesa. Od chwili kiedy prezydent Siles stał się faktycznym dyktatorem,

kraj stopniowo i systematycznie zaczął podupadać gospodarczo.

Ludność coraz bardziej uboższa kosztem olbrzymich wydatków na wojsko i na utrzymanie całego sztabu szpiegów.

Kryzys gospodarczy pogłębiał się z dnia na dzień, a rządy dyktatorskie nic nie przedsiębrały w kierunku polepszenia bytu tysiącznych rzesz robotniczych. Płace robotników, szczególnie górników w kopalniach cynku coraz bardziej były uszczuplane przez rozpanoszonych rekinów kapitalistycznych.

Miara cierpliwości ludu wreszcie się przebrała.

Robotnicy popierani przez studentów chwycili za broń i po krwawych walkach odnieśli pełne zwycięstwo nad wojskami dyktatora.

Stolica państwa La Paz kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk. Aczkolwiek ostatnio znajduje się w rękach rewolucjonistów, którzy wydali odezwę, nawołującą lud do bezwzględnej walki przeciwko rządom dyktatorskim, doprowadzającym kraj do ruiny gospodarczej, na przed miejskich ulicach miasta toczą się jeszcze krwawe walki.

—o—

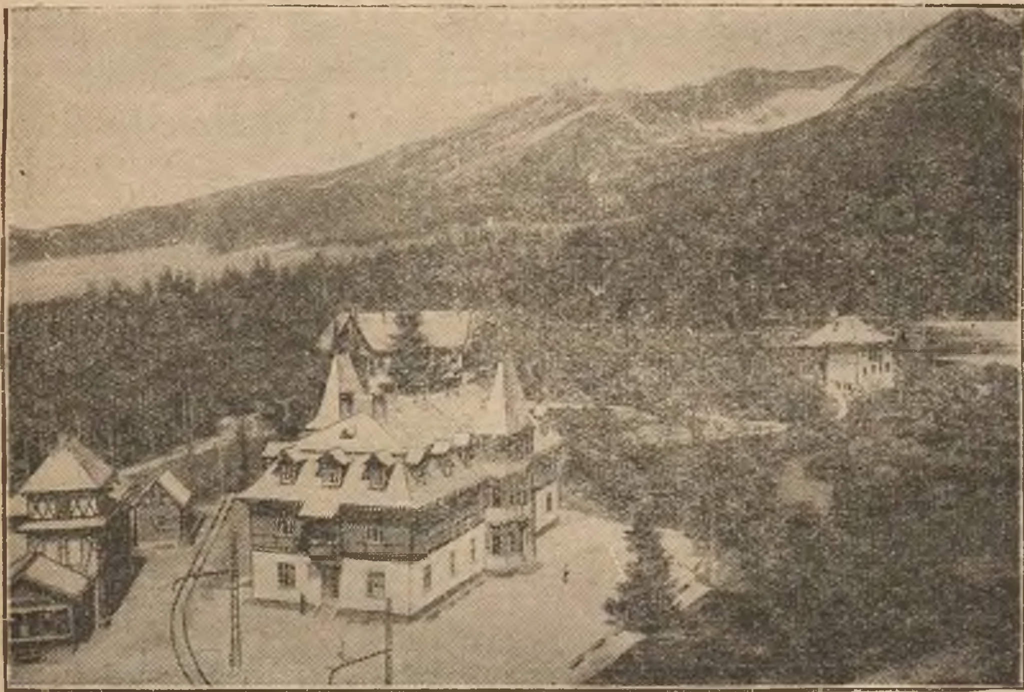
Budżet socjalistycznego rządu w Anglji.

Organ francuskich socjalistów „Populaire“ ogłasza wywiad z angielskim ministrem skarbu tow. Snowdenem, który oświadczył, że w ostatnim budżecie angielskim wszystkie nowe wydatki znalazły swe pokrycie wyłącznie w podatkach bezpośrednich.

Podatki pośrednie zostały zmniejszone o 800 tys. funtów. Nigdy w historji Anglji majątki nie były obciążone tak silnie podatkami; bezpośrednio jak to ma miejsce teraz za rządów socjalistycznych. Obciążenie dodatkowe podatników angielskich z tytułu nowych wydatków dotyczy 400.000 podatników z ogólnej liczby 2 i pół miljona. Oznacza to, że ciężar podatków dodatkowych przerzucony został na klasy zamożne, które łatwiej mogą znieść dodatkowe obciążenia podatkowe.

—o—

Konferencja Małej Ententy.



Znane uzdrowisko Szczyrbskie Jezioro w Wysokich Tatrach w Czechosłowacji, gdzie dnia 25. b. m. odbyła się konferencja państw należących do Małej Ententy, a więc Jugosławji, Rumunji i Czechosłowacji.

Co się w Polsce buduje
a czego się nie buduje.

Przytaczamy cytaty z trzech pism: **„Głos Narodu“:**

BUDUJĄ ZBYTECZNY PAŁAC.

„Z Katowice donoszą, że śląska rada wojewódzka przystąpiła do budowy specjalnej siedziby reprezentacyjnej dla p. Prezydenta Rzplitej nad brzegiem Wisły na Śląsku Cieszyńskim. Siedziba ta, w której p. Prezydent mieszkać będzie podczas odwiedzin Śląska, wznoszona jest z okazji 10-lecia przyłączenia ziem śląskich do Polski.

Na marginesie tej wiadomości podkreślić trzeba, że w Sejmie śląskim podniesiono bardzo poważne zarzuty przeciw budowie nowego zamku, zupełnie zresztą niepotrzebnego, w obecnej ciężkiej sytuacji finansowej i gospodarczej“.

„Gazeta Warszawska“ (w urywku):

„TANI“ PAŁAC GEN. GÓRECKIEGO“.

„Wczoraj zamieściliśmy sprostowanie Banku Gospodarstwa Krajowego, z którego wynika, że nowy gmach Banku będzie kosztował nie „parę dziesiątków miljonów“, — jak podał prof. Rybarski, — ale

„łącznie z jego umeblowaniem, urządzeniami technicznemi, rzeźbami oraz ze wszystkiemi innemi wydatkami, nie przekroczy sumy zł. 14 miljonów“.

Tak tanio! Akurat prawie tyle, ile Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył w tym roku na kredyty budowlane dla całej miljonowej Warszawy“.

„Robotnik“ (w urywku):

„O HAŃBIE WARSZAWY“.

„Podziwiałem dziś „pomnik“ czteroletniej „radosnej twórczości“ władz samorządowych i państwowych stolicy.

Tym „pomnikiem“ są ziemianki i budy, w których mieszkają setki ludzi w stołecznem mieście Warszawie. Ta hańba Warszawy“ leży między koleją obwodową, instytutem chemicznym, kolonją urzędniczą na Żoliborzu i barakami dla bezdomnych koło dworca Gdańskiego.

Mieszkają tam i dorośli i dzieci. Studni ani ustępów tam niema. Dzieci nędzarzy tam mieszkających bawią się na śmietniku ogromnym, leżącym naprzeciw tej kolonji.

Opodal bowiem tej nowej kolonji mieszkaniowej wywozi się śmiecie z całej Warszawy. Po cuchnących pagórkach włóczą się dziesiątki dzieci, o które nikt nie dba!“

...„Minister Spraw Wewnętrznych jest odpowiedzialnym za bezpieczeństwo publiczne. Czy p. gen. Składkowski sądzi, że rosnąca kolonja ziemianek i bud, nie jest niebezpieczeństwem społeczno-państwowem o wiele groźniejszem, niż te dziennikarskie artykuły, które każe konfiskować, niż te zebrania, na które nie udziela się zezwoleń? Czy p. gen. Składkowski ma odwagę osobiście obejrzeć ową hańbę Warszawy i hańbę Polski? Czy p. gen. Składkowski Szef Służby Zdrowia nie sądzi, że nie można żyć bez studni i ustępów? Czy p. gen. Składkowski nie sądzi, że kolonja bud i ziemianek jest groźną dla zdrowia publicznego?“

Zestawienie to komentarzy nie wymaga.

—o—

Usanujcie sami siebie!

Odsłoniliśmy już wielce brudne oblicze w organizacji, która jest kośćem pułkownikowskiej potęgi. Już we Lwowie musiano „reorganizować“ Związek Strzelecki, aby go oczyścić z podejrzanych wielce elementów, a obecnie zachodzi gwałtowna potrzeba takiej czystki w pokrewnej organizacji, legjonowej, której przemożne dziś wpływy wyzyskiwano do najpodlejszej roboty.

Nie chcemy w tej chwili ujawniać wszystkiego, co nam jest wiadome, a co może przydałoby się prowadzonemu śledztwu. Ale co się odwlecze to nie ucieczce, prawda jak oliwa ma zwyczaj wypływać na powierzchnię.

W sobotę w sali Teatru Małego odbyło się tłumne zgromadzenie legjonistów, które po żywej dyskusji jednomyślnie uchwaliło domagać się **usunięcia** obecnego zarządu Związku Legjonistów, którego prezesem jest **Schmal,** zapieczętowanie lokalu Związku i przysłania delegata z zarządu głównego dla przeprowadzenia porządku. Uchwały te postanowiono przesłać władzom cywilnym i wojskowym we Lwowie i w Warszawie.

Na zgromadzenie legjonistów wśliznął się Staś Zakrzewski (legjonista typu szmalowskiego), gdy go jednak spostrzeżono, wyleciał za drzwi.

Schmal nie zasypia jednak gruszek w popiele. Na niedzielę zwołał posiedzenie zarządu okręgowego Związku Legjonistów i kazał sobie uchwalić wyrazy czci i uznania. Podobno uchwała ta napotkała na pewne trudności. Nawet w zarządzie p. Schmala znaleźli się oponenci, którzy do brudnej roboty nie chcą wkładać swych czystych rąk. Posiedzenie to potępiło oczywiście „destrukcyjną robotę rozbijaczy legjonowych“.

Schmal, Galiński,, Harna i Jankowski wiedzą, co robią. Mają przecież czego bronić, siedzą na kilku synekurach, a i taka hurtownia, niosąca około 13 tysięcy zł. miesięcznie nie jest do pogardzenia.

Niech żyje sanacja morlana!

—o—

Łódź socjalistyczna.

MIASTO UDZIELA POMOCY LEKARSKIEJ CORAZ LICZNIEJSZYM RZESZOM BEZROBOTNYCH.

W związku ze stanem bezrobocia w naszem mieście, co powoduje utratę prawa do świadczeń Kasy chorych wśród wielu bezrobotnych, zaznaczył się wielki wzrost frekwencji w bezpłatnych ambulatorjach miejskich. Podczas, gdy w ciągu pięciu miesięcy roku 1929 ambulatorja te udzieliły ogółem 50.590 porad, liczba porad udzielonych w tymże okresie r. b. wynosi 67.993, tj. wzrosła o 17.403.

Mając na uwadze, że ten wzrost frekwencji bezrobotnej ludności w ambulatorjach miejskich wywołuje konieczność zwiększenia liczby godzin ordynacyjnych, Magistrat — w myśl wniosku Wydziału Zdrowotności Publicznej — postanowił powiększyć liczbę godzin przyjęć o 5 dziennie na okres na razie trzech miesięcy, t. j. lipiec, sierpień i wrzesień. Odpowiedni wniosek o powiększenie kredytów na pomoc lekarską ambulatoryjną dla bezrobotnych ubogich mieszkańców m. Łodzi zgłoszony został do Rady Miejskiej.

OSIEDLE MIEJSKIE IM. MONTWIŁŁA-MIRECKIEGO.

Wobec zupełnego wykończenia pierwszych 8 domów na Polesiu Konstantynowskiem i oddania ich do użytku lokatorów, Magistrat postanowił nadać trwałe miano wybudowanej kolonji robotniczej, nazywając ją „Osiedlem Miejskiem im. Montwiłła - Mireckiego“. Jednocześnie ustalono nazwy ulic, przechodzących pomiędzy poszczególnemi blokami kolonji ,nazywając je imionami zasłużonych bojowników o niepodległość i wyzwolenie społeczne klasy pracującej. Tak więc nazwano ulice Osiedla Miejskiego: Generała Walerjana Wróblewskiego, Henryka Barona, Stanisława Kunickiego, Bolesława Jędrzejewskiego, Ksawerego Praussa, Stanisława Worcella, Księdza Ściegennego, Ludwika Mierosławskiego, Borucha Szulmana, Aleksandra Sulkiewicza, Feliksa Perla, Gustawa Daniłowskiego, Zygmunta Podlewskiego, Franka Gibalskiego, Stanisława Książczyka i Karola Marksa.

KRADZIEŻ 15.000 ZŁ.

GDYNIA, 30. czerwca (Pat). Wczoraj o godz. 3-ciej podczas największego ruchu na dworcu w czasie przerwy obiadowej nieznany sprawca dokonał w kantorze wymiany Komunalnej Kasy Oszczędności śmiałej kradzieży, zabierając przeszło 15.000 zł. w walucie polskiej i obcej. f

—o—

Strzelający oficer.

Tragiczne zajście w Brzeżanach.

Ub. niedzieli odbywała się w Brzeżanach uroczystość 400-lecia istnienia miasta i 125 rocznica założenia tamtejszego gimnazjum. Na uroczystość przybyło wiele gości, wśród nich absolwentów tego gimnazjum.

Po obiedzie, wydanym przez miasto na sali pozostało jeszcze nieliczne towarzystwo, a w szczególności komitet. — W czasie tym przez salę przechodził porucznik z 51 pp. w towarzystwie Bronisława Edmunda Czaplińskiego, właściciela młyna, sprawującego w Brzeżanach godność komendanta Obwodu Związku Strzeleckiego.

Wtem kapitan Aleksander Majewski z 6 pułku lotniczego we Lwowie, poprosił p. Czaplińskiego do garderoby. Gdy obaj weszli tam, kapitan Majewski, nie mówiąc ani słowa, uderzył dwa razy w twarz Czaplińskiego, który po tych uderzeniach odskoczył i zawołał:

„Jestem bezbronny, honoru swego dochodzić będę na innej drodze!“

Równocześnie kapitan Majewski wyjął z kieszeni browning, zarepetował i z oddalenia dwóch kroków strzelił do Czaplińskiego w pierś, skutkiem czego p. Czapliński runął na podłogę.

Kapitana Majewskiego obecni przytrzymali. Zajęto się również p. Czaplińskim, którego natychmiast przewieziono do tamtejszego szpitala. Jak stwierdzono, kula trafiła Czaplińskiego w lewą pierś pod sutkę, przeszła przez ciało i utknęła w kręgosłupie.

W szpitalu przystąpiono do operacji i wyjęciu kuli. Lekarze mają nadzieję utrzymać Czaplińskiego przy życiu.

Kapitan Majewski został aresztowany i przewieziony do Lwowa. Przyczyna zamachu nieznana.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ. Związek Zaw. Robotników Przemysłu Odzieżowego, oddział II. Rynek 8. I. p. Wzywa się wszystkich robotników tego zawodu, bezrobotnych, do zgłaszania się w każdą niedzielę od 10. rano do 13, i we wtorki od 19 do 21 u sekretarza tegoż związku.

Zarząd.

Ejsmond Juljan zmarł.

ZAKOPANE, 29. 6. (Pat.). Dziś o godzinie 4-tej popołudniu nie odzyskawszy przytomności, pomimo troskliwej opieki lekarskiej zmarł tutaj znany literat i poeta Juljan Ejsmond. Eksportacja zwłok do Warszawy nastąpi w poniedziałek o godzinie 3 popołudniu.

—o—

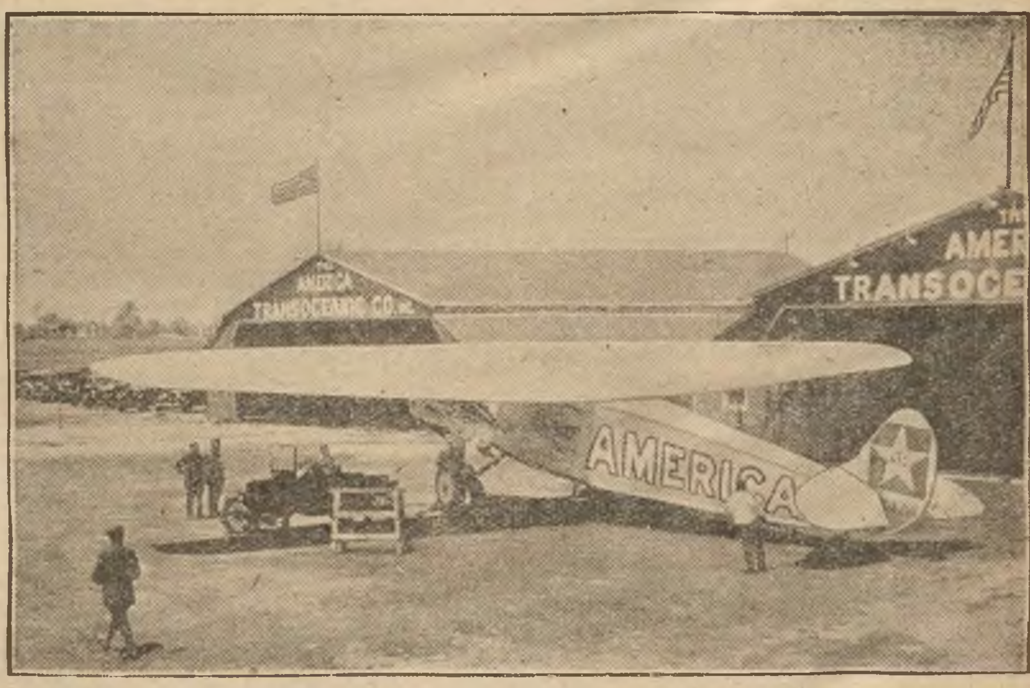
Fenomeny czasu.

Przed niedawnym czasem rozmawiał książę Puruchatra z przed swego pałacu w Sjamie zapomocą telefonu radjowego ze swym synem w Hamburgu. Rozmowa prowadzona była zapomocą krótkofalowych stacji nadawczych w Bankok i Nauen. Bardzo charakterystyczne było, że w teże chwili w Nauen była godzina 12 w południe, a w Sjamie — 6 wieczorem.

Jeszcze bardziej niezwykłe różnice czasu miały miejsce w czasie transmitowania mowy króla angielskiego Jerzego, który otwierał londyńską konferencję morską. Mowa ta została wygłoszona we wtorek 21-go stycznia o godz. 11 przed południem według czasu Greenwich. Mowy tej słuchał cały świat, jak również oficer marynarki, który w danej chwili znajdował się daleko na oceanie Spokojnym na okręcie, zbliżającym się właśnie do 180 stopnia długości geograficznej. Ponieważ jednak okręt, jadący z Australji do Ameryki i przekraczający 180 stopień długości geograficznej, mija właśnie „granicę kalendarzową“ i musi przerzucić jeden dzień w kalendarzu, przeto okazało się, że ów oficer marynarki słyszał początek mowy królewskiej w poniedziałek, 20 stycznia, wieczorem, to znaczy według daty o jeden dzień wcześniej, zanim została wygłoszona, a koniec mowy słyszał w środę, 22 stycznia rano, to znaczy jeden dzień po jej wygłoszeniu!

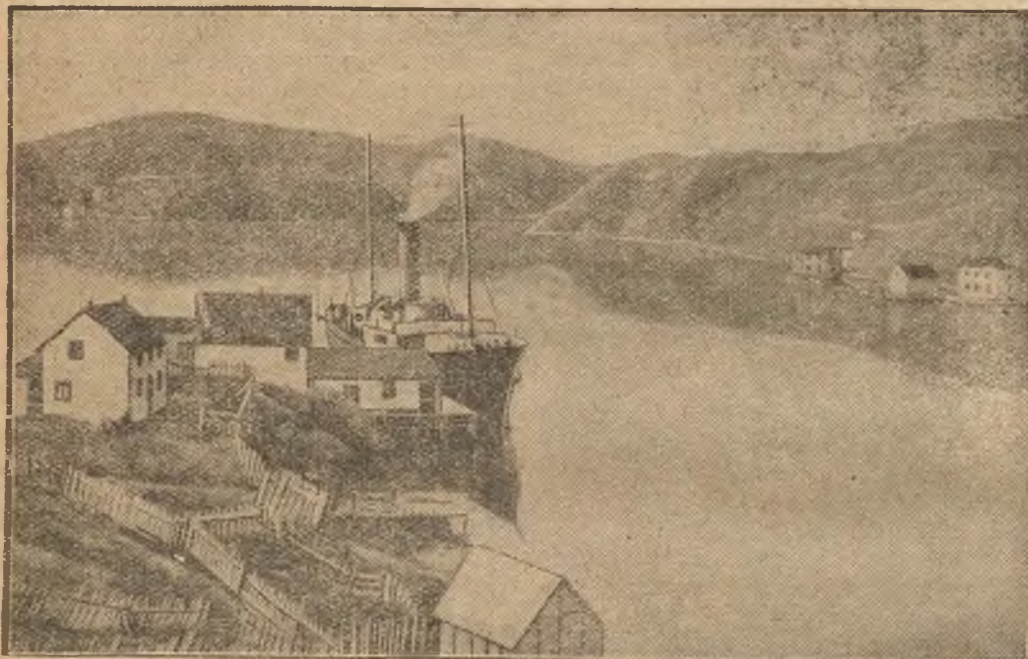
—o—

Meta ostatniego lotu transatlantyckiego.



Lotnisko Roosevelt- Field obok Nowego Yorku, gdzie „Krzyż Południa“ wylądował, przyjęty z entuzjazmem przez setki tysięcy zgromadzonych.

Miejsce, gdzie wylądował „Krzyż Południa“.



Port miasteczka Harbour Grace na Nowej Fun-landji, na którego lotnisku „Krzyż Południa“ wylądował.

Nowe ceny mąki i chleba

Prezydet m. Lwowa ustalił nowe ceny mąki i pieczywa z mocą obowiązującą od poniedziałku 30-go czerwca b. r. i tak: 1 kg. mąki przennej 65 proc. w młynie ma kosztować 73 gr., u hurtownika 74 gr., w sprzedaży detalicznej 81 gr.; 1 kg. mąki żytniej typu urzędowego w młynie lub u hurtownika 34 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni 26 gr., w sklepie lub na straganie 28 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej typu urzędowego w piekarni 38 gr. w sklepie lub na straganie 40 gr., 1 kg. chleba przenno-żytniego z kminkiem na drożdżach w piekarni 50 gr., w sklepie na straganie 52 gr., 1 bułka o wadze 4 dkg. w piekarni 4 piąte gr., w sklepie lub na straganie 5 gr., 4 bułki t. zw. czwórki żydowskie w piekarni 18 gr., w sklepie lub na straganie 20 gr., bułki kanapkowe t. zw. weki w piekarni 45 gr. w sklpie lub na straganie 50 gr., bułki t. zw. strucle 1 kg. wodne w piekarni 1 zł. 05 gr., w sklepie lub na straganie 1 zł. 15 gr., t. zw. wiedeńskie w piekarni 1.15 w sklepie lub na straganie 1.25, kołacze żydowskie w piekarni 1.40, w sklepie lub na straganie 1.50.

Winni przekroczenia tych cen będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

—o—

WALKA NA POGRANICZU POLSKO- SOW.

WILNO, 30. czerwca. (Pat.) „Kurjer Wileński“ donosi, że przed kilku dniami na odcinku granicznym Boskowszczyzna, w rejonie Iwieńca placówka KOP. zauważyła dwóch podejrzanych osobników. Na widok żołnierzy osobnicy ci, zaczęli wycofywać się w kierunku granicy sowieckiej, ostrzeliwując się z rewolwerów przyczem jeden z żołnierzy KOP. odniósł ranę. Udało się schwytać jednego z tajemniczych osobników. Jak się okazało, zatrzymanym jest kurjer komunistyczny, przy którym znaleziono wiele różnych dokumentów i instrukcyj.

—o—

Lokaut robotników kaflarskich we Lwowie.

Dnia 28-go czerwca skończyła się rob. kaflarskim 14-ka, którą wypowiedzieli robotnikom mistrzowie kaflarscy.

Powodem wypowiedzenia rob. pracy, była od szeregu miesięcy przygotowana akcja przez pracodawców, oberwania robotnikom z obecnego cennika 20 proc., od płac obecnie obowiązujących.

Robotnicy widząc ofenzywę pp. mistrzów na ich dotychczasowe zarobki, udali się z przedłożoną im wymową obecnego cennika, do Inspektoratu Pracy i odbyli dwukrotne pertraktacje t. j. dnia 21 i 26 czerwca przy współudziale p. Inspektora Pracy Inż. Zwolińskiego.

Panowie pracodawcy prócz zerwania dotychczas obowiązujących płac, przy tej okazji wysunęli jeszcze dodatkowo cztery postulaty z ich strony a to: 1) podzielenia rob. kaflarskich na dwie kategorje, 2) odebrania dotychczas obowiązującego strawnego i mitręgi czasu, kiedy pracują na prowincji w wysokości 7 zł. dziennie, 3) nie dawania robotnikom kamieni do szlitowania kafli, 4) odebrania rob. biura pośrednictwa pracy i przeniesienia takowego do korporacji mistrzów.

Nastawienie pp. mistrzów było wprost cudowne. Panowie mistrzowie jednem zamachem chcieli przekreślić całą pracę i dorobek dwóch pokoleń robotników kaflarskich na polu ich organizacji która z wielkim mozołem została zbudowaną i jest przez robotników kaflarskich poważaną jako rzeczniczka i obrona interesów zawodowych, (niejeden z dzisiejszych pracodawców, pracował nad dotychczasowym cennikiem, i walczył o niego, ale jak został majstrem cennik swój dawny znienawidził).

Robotnicy kaflarscy po odpracowaniu 14-ki zebrali się w poniedziałek dnia 30 czerwca na poufnem zebraniu, gdzie referenci zdali sprawę z odbytych pertraktacji, zebrani robotnicy odrzucili doręczoną im odpowiedź majstrów przez p. Inspektora Pracy, która brzmi, że zostawiają wolną rękę pp. mistrzom godzenia się ze swoiemi robotnikami.

Natomiast uchwalili, że pp. majstrowie, mający chęć podpisania dotychczasowego cennika, zgłoszą się do komisji cennikowej robotników, która zastępuje ogół pracujących i ta tylko jest upoważnioną do zawierania umów z pp. pracodawcami.

Do wiadomości pp. mistrzów i przedsiębiorców kaflarskich we Lwowie.

Komisja cennikowa robotników kaflarskich urzęduje codziennie przy ul. Zielonej l. 7., I. p. od godz. 10—12 przed poł. i od 6—8 wieczorem tel. 75-94, przyjmuje się także zgłoszenia pisemne.

Prezydjum Komisji cennikowej.

Znów podwyżka czynszów
dla mieszkań proletarjackich.

(y) Bezrobocie i drożyzna szaleje, a z tem codziennie zwiększa się nędza wśród mas robotniczych. Nie odczuwają jednak tego kamienicznicy, gdyż dzięki czasom „radosnej twórczości“ zwiększają się im dochody kosztem sfer najbiedniejszych. Pomimo bowiem krytycznej sytuacji i bezrobocia nie pomyślano o wstrzymaniu wzrostu czynszów za mieszkania proletarjackie, to jest jednoizbowe i pokoju z kuchnią.

Wobec tego w miesiącu lipcu znów wzrasta czynsz o 6 procent i wynosi obecnie 97 proc. czynszu płaconego w czerwcu 1914 r.

Mnożnik do obliczania czynszu wynosi obecnie 101.85. Kto w czerwcu 1914 płacił za podobne mieszkanie 20 koron, to 101.85×20=20 zł. i 37 gr., które należy obecnie zapłacić.

Poza podatkiem lokatorskim, płaconym czekami Magistratu, nie należy płacić żadnych innych świadczeń kamienicznikom. Czynsz za wszelkie inne mieszkania pozostał niezmieniony i oblicza się wedle mnożnika 105.

Niewłaściwe zachowanie się urzędnika Magistratu.

Proszą nas o umieszczenie następującej notatki:

Niejaki p. Tiefenbach, zam. Rycerska 27, zgłosił się w dniu 27 bm. do odpowiedniego urzędnika w Magistracie lwowskim, przyjmującego podania o dowód osobisty.

— Pan jest niemieckiej narodowości? — pyta urzędnik.

— Tak.

— To niech pan jedzie do Niemiec i tam się stara o obywatelstwo a nie tutaj... — taka była odpowiedź urzędnika, wypowiedziana w tonie grubijańskim.

Natychmiast p. Tiefenbach udał się do szefa tego referatu p. Rosołowskiego, który po przejrzeniu wszystkich dokumentów polecił podanie przyjąć.

Czy nie należałoby pouczyć urzędników Magistratu — jak się mają zachowywać wobec stron?

—o—

Związki Zawodowe alarmują!

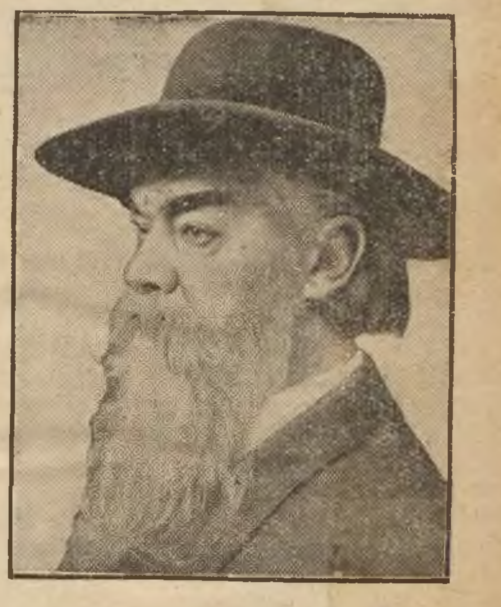
Bezrobocie katastrofalnie wzrasta

Wydział Wykonawczy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych na swych ostatnich posiedzeniach roztrząsał sprawę położenia ekonomicznego na terenie swego okręgu, poczem powziął następującą uchwałę:

Katastrofalne położenie gospodarcze a w ślad za tem wzrastający z dnia na dzień stan bezrobotnych tak ukwalifikowanych jak i nieukwalifikowanych pracowników wzbudza we wszystkich organizacjach zawodowych nieufność do regimu pomajowego w państwie jak i do władz komunalnych, albowiem czynniki ten nie czynią należytych wysiłków w kierunku uruchomienia robót publicznych, by tym sposobem zapobiec dalszej katastrofie bezrobocia.

Wydział Wykonawczy O. R. Z. Z. stwierdza, że ruch ogólno- budowlany, metalurgiczny, drzewny, zamarł prawie zupełnie, szereg fabryk i wytwórni prywatnych pozamykały warsztaty pracy z braku konsumentów i że skutki tego chaosu gospodarczego ponosi wyłącznie klasa pracująca, zaś pozatem następuje systematyczna redukcja pracowników kolejowych w służbie drogowej, eksploatacyjnej i t. d.

Zgon wybitnego uczonego niem.



W ostatnich dniach zmarł w Monachjum wybitny uczony niemiecki, historyk prawa, profesor Karol von Amira.

Jak sanacja utrudniała prace Kongresu.

1. Okólnik PPS o rzekomej zdradzie Str. Chł.
2. Depeszę do redakcji „Robotnika“ o odstąpieniu od Kongresu i polecenie odwołania zjazdu na Kongres delegacji warszawskiej.
3. Odezwa Biura organizacyjnego Kongresu w obronie prawa i wolności ludu.
4. Odezwa stronnictw lewicy i środka o odwołaniu Kongresu, która była kolportowana szczególnie w woj. krakowskiem, kieleckiem i na Śląsku.
5. Odezwa „Piasta“ o odwołaniu Kongresu.
6. Okólnik „Piasta“ o rzekomej zdradzie PPS.
7. Okólnik Tłuchowskiego, nawołujący Obóz Wielkiej Polski do wyjścia na ulicę.

To są dokumenty, które sanacja sfałszowała. Dowodzi to bezmiaru lęku i bojaźni sanacji, spowodowanego Kongresem, skoro popełniła tyle fałszerstw.

Na niektórych stacjach (np. Bochnia) urzędnicy stacyjni oznajmiali podróżnym i delegacjom, że do Krakowa niema w kasie stacyjnej biletów.

Opaska na cygarze zdradziła mordercę.

WARSZAWA. — Warszawska policja śledcza schwytała wczoraj mordercę służącej Heleny Milewskiej z ulicy Ceglanej.

Jest to bezrobotny stolarz, 29-letni Stanisław Gurdała, zamieszkały u swego brata przy ul. Ludowej 12 w Mokotowie.

Ciekawe odkrycie naprowadziło na ślad mordercy. Mianowicie z pudełka w biurku morderca zabrał 12 cygar z charakterystycznemi banderolami.

Banderole pozostałych cygar wręczono wywiadowcom, którzy rozpoczęli energiczne poszukiwania.

Wczoraj przed wieczorem jeden z patroli zauważył w Alejach Ujazdowskich siedzącego na ławce osobnika, który palił cygaro, na którem widniała charakterystyczna banderola. Osobnika tego aresztowano i sprowadzono do urzędu śledczego.

Początkowo zapierał się on winy, jednakże gdy podczas rewizji znaleziono, zrabowane w lokalu Cukiermanów rzeczy, morderca przyznał się do zbrodni.

Gurdała zeznał, że Milewską poznał w ogrodzie Saskim i dowiedział się o jej adresie.

W niedzielę dnia 22 czerwca czekał na nią przed domem, a gdy dziewczyna zeszła do sklepiku po sprawunki podszedł do niej i po przywitaniu wszedł z nią na górę.

Tam rzucił się na Milewską zadusił ją, a następnie związał ręcznikami. Po dokonaniu zbrodni zamknął drzwi i wyszedł.

Gurdałę osadzono w więzieniu śledczem.

WYJAZD P. SŁAWKA DO DRUSKIENIK.

WARSZAWA. 30. czerwca. (tel. wł.) Dziś o godz. 12.30, p. Sławek wyjechał do Druskienik.

—o—

EWOLUCJE AKROBATYCZNE W POWIETRZU.

LONDYN. Na lotnisku w Hendon odbyła się wielka uroczystość lotnicza. Zgrupowano tam 200 aparatów wojskowych i cywilnych różnych typów, które dokonały całego szeregu ewolucyj akrobatycznych. Między innymi wykonał ewolucje też wielki sterowiec „R. 101“. Olbrzymim tłumom publiczności pokazano walkę w przestworzach i skoki na spadochronach. Specjalne zainteresowanie budził jeden z aparatów, który może osiągnąć wysokość 3.000 m. w ciągu 5 minut i 6.000 m. w ciągu 12 minut. Rozwinął on szybkość 350 klm. na godzinę.

—o—

Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Zwycięstwo PPS i Związków Zaw. w Polminie.

W sobotę 28 b. m. odbyły się zarządzone przez dyrekcję Polminu wybory delegatów, to jest mężów zaufania robotników, przez tajne głosowanie.

Na listę Związków Zawodowych nr. „2“ kandydowali tow.: Baran i Manak. Na czele listy frakcji rew. „1“ figurował Paweł Denajsewicz. Uprawnionych do głosowania było 637 osób.

Na listę „1“ padło 213 głosów. Lista „2“ otrzymała 325 głosów. Białych kartek oddano 14, zaś 85 robotników wstrzymało się od głosowania.

Na liczbę uprawnionych głosowało 87 i pół procent.

Denajsewicz w głosowaniu utrzymał stan posiadania z plebiscytu z tej racji, że głosowało około 40 robotników prowizorycznych, którzy jednak przy plebiscycie nie mieli prawa głosowania. Lista „2“ straciła 56 głosów z powodu przebywających obecnie na urlopie Towarzyszy, oraz zgłoszonych w Kasie chorych.

Sprawę tę omówimy później.

STANISŁAWÓW.

WYPADŁA Z POCIĄGU.

STANISŁAWÓW. 30. czerwca. (Pat.) Dnia 30. b. m. wypadła z pociągu osobowego, zdążającego z Czortkowa do Stanisławowa przed budką Nr. 115 od strony Chryplina nieznana dziewczyna licząca około 15 lat i poniosła śmierć na miejscu.

—o—

OLBRZYMI POŻAR NA WSI.

STANISŁAWÓW. 30. czerwca. (Pat.) Onegdaj wybuchł pożar w zagrodzie Kościa Hnyda w Lachowie Zarzecznym, pow. Żydaczów, wskutek którego spłonęło 21 zabudowań gospodarczych, łącznej wartości 18.000 zł. Jedna osoba została popieczona na twarzy i rękach. Pożar spowodowały dzieci, które rozłożyły ogień na podwórzu.

—o—

GRADOBICIE.

STANISŁAWÓW. 30. czerwca. (Pat.) Grad wielkości gołębiego jaja zniszczył onegdaj w gminie Dryszczów 50 proc. oziminy i około 80 proc. plonów jarych. Wysokość szkody na razie nieustalona.

—o—

Widmo głodu w Rosji sowieckiej

Katastrofalna posucha.

Wiadomości, które w ostatnich dniach napływają z Rosji sowieckiej, brzmią groźnie. Do walki ze Stalinem staje niebezpieczny przeciwnik: głód.

Olbrzymi „kraj nadwołżański" — drugi spichrz zbożowy Rosji po Ukrainie, to dziś jedna wielka pustynia, wypalona do cna żarem słonecznym. Od miesiąca marca nie spadła tam ani kropla deszczu. Klęska nieurodzaju w tej części Rosji jest niemal zupełna. Posucha zniszczyła również całkowicie zbiory w okręgu iwano-woźniesieńskim, archangielskim, niżegorodzkim i moskiewskim.

W okręgach czelabińskim, nowosybirskim i tomskim cena chleba za funt w handlu prywatnym u t. zw. czastników (paskarzy) dochodzi do 1 rubla 25 kop.

Nie mniejszy głód panuje również w Moskwie. Kilogram t. zw. pasztetowego mięsa końskiego kosztuje 5 rubli, kura 10 do 14 rubli, jajko 25 kop., razowy chleb kartkowy, gdyż tylko taki istnieje, posiada 65 proc. surogatów, jak otręby i kartofle, pszenny taki sam procent kukurydzy i grochu.

Straszna klęska głodu nie ominęła nawet Ukrainy.

—o—

Nieudałe demonstracje komunistyczne.

Pobicie posła komunistycznego przez robotników.

KATOWICE, 30. 6. (tel. wł.). Komuniści zwołali na niedzielę do Katowic i Królewskiej Huty wiece pod hasłem: „precz ze zjazdem Centrolewu w Krakowie!"

Na placu przed halami targowemi w Królewskiej Hucie zebrało się około 300 robotników, oczekujących zapowiedzianego przybycia delegatów z Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego.

Policja, przybyła celem rozproszenia zebranych, spotkała się z oporem ze strony zgromadzonych, którzy zaczęli rzucać w policję kamieniami. W tym czasie przybył na wiec poseł komunistyczny śląski Komander, którego zebrani pobili do krwi. Poseł Komander z okrwawioną głową udał się pod opiekę policji.

———

Drugi wiec, z udziałem około 200 osób zebrał się na targowisku w Załężu pod Katowicami. Policja zebranych rozprószyła.

———

WARSZAWA, 30. 6. (tel. wł.). Komuniści usiłowali w ub. niedzielę w kilku punktach Warszawy zorganizować demonstracje, wymierzone przeciwko obradującemu w Krakowie kongresowi Centrolewu.

Grupki komunistów, kroczące po kilkanaście osób, zebrały się około południa na placu Kazimierza Wielkiego i na pl. Napoleona (skąd zamierzały przedostać się na ul. Warecką) policja jednak rozprószyła demonstrantów, aresztując 10 komunistów.

Łomem i wytrychem.

(y) Pomimo kanikuły rzezimieszki intensywnie pracują w każdej porze dnia i nocy.

Wczoraj doniosła policji Regina Oberlaender, zam. przy ul. Łokietka 10, że jakiś osobnik dostał się w nocy przez otwarte okno do jej mieszkania, skąd skradł 520 zł. gotówką oraz garderobą, wartości 400 zł.

Do mieszkania Marji Czystochowskiej przy pl. Marjackim, dostał się jakiś osobnik i skradł płaszcz, wartości 1.000 złotych.

W wozie tramwajowym „1" skradziono lekarzowi dr. Kazimierzowi Wernickiemu złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 400 zł.

Nie miał jednak szczęścia Jakób Aszkenazy, którego przytrzymano na przystanku tramwajowym w ul. Dwernickiego gdzie skradł portfel z gotówką 300 koron czeskich na szkodę J. Lustmana.

Jan Kłos, znużony spieką, zdrzemnął się na ławce opodal Województwa. Zauważyli to Juljan Kosterko i Stanisław Biały, którzy skradli śpiącemu pieniądze z kieszeni, z nóg zaś ściągnęli parę mesztów płóciennych. Kradzież tę zauważyli jednak przechodnie i przytrzymali zuchwałych rzezimieszków.

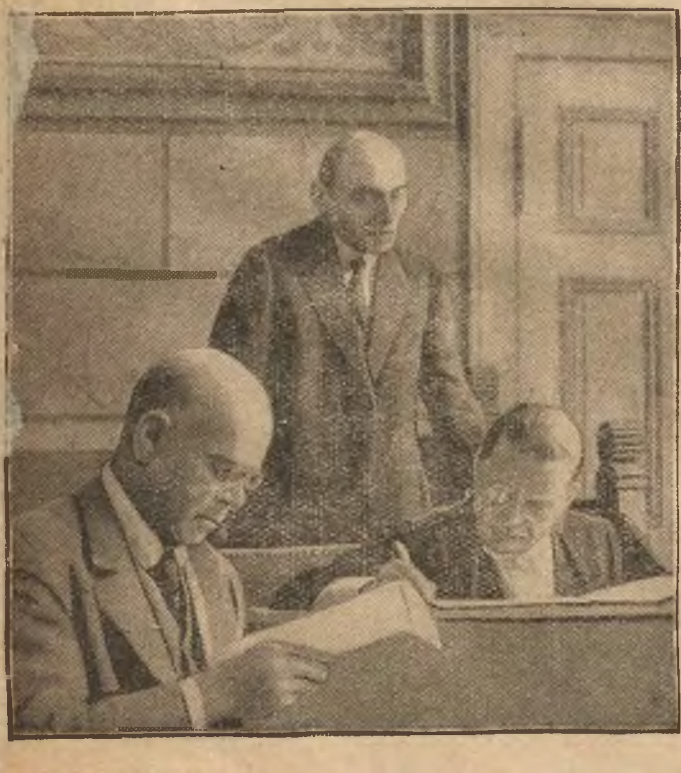
Przy ulicy Issakowicza ujęto Stanisława Łukasika w chwili, gdy w celach kradzieży właził przez otwarte okno do mieszkania Rudolfa Schweitzera.

17-letni Michał Fabryga, pomimo młodego wieku jest niebezpiecznym „szczurem" kolejowym, okradającym pasażerów w pociągach. Wczoraj ostatecznie przytrzymano go i osadzono w areszcie.

Los ich podzieliły znane złodziejki kieszonkowe Ewa Diacz i Marja Hawryluk, których aresztowano za liczne kradzieże.

—o—

Lekarz-dentysta żonobójca.



Dr Guttman, lekarz dentysta, stojąc odpowiada przed sądem, za otrucie swej drugiej żony, którą zgładził ze świata, aby podjąć za nią premję ubezpieczeniową.

Nowy rząd w Boliwji.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że rewolucja w Boliwji definitywnie zwyciężyła. Generał Blanco Galindo, który pobił oddziały niemieckiego generała Kundta, utworzył rząd. Gen. Kundt został zabity.

Jedną z pierwszych czynności nowego rządu było ogłoszenie powszechnej amnestji dla więźniów politycznych. — Utworzenie nowego rządu rewolucyjnego przyjęto w całym kraju z ogromną radością.

Kiedy gubernator miasta Sanjines ogłosił amnestję dla więźniów politycznych, tłum rzucił się szturmem do bram więzienia i wszystkich uwięzionych wypuścił na wolność.

W czasie walk **zginęło ogółem około 3.000 ludzi,** w tej liczbie około 500 studentów i wiele kobiet.

Obecnie w La Paz panuje spokój.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 1 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 8-mej „Dzielny wojak Szweik“.
Sroda o 8 „Dzielny wojak Szweik“.
Czwartek o 8 „Dzielny wojak Szweik“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 8 „Trzykrotne wesele“.
Sroda o 8 „Trzykrotne wesele“.
Czwartek o 8 „Trzykrotne wesele“.

CODZIENNIE o 8-mej wieczorem zapełnia się widownia Teatru Wielkiego publicznością, żądnej przygód wojaka „Szwejka“. Zniżki ważne.

„TRZYKROTNE WESELE“ senzacyjna komedja głośnej amerykańskiej autorki, Anny Nichols, wyposażona w olbrzymią dawkę humoru cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Zniżki ważne.

—o—

NOWY REKTOR WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLU ZAGRANICZNEGO. Na posiedzeniu plenarnem Rady Profesorów Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego w dniu 25. czerwca b. r. wybrano rektorem na rok akademicki 1930-1 jednomyślnie profesora Dr. Aleksandra Dolińskiego.

W myśl ustawy z 13 lipca 1920 o szkołach akademickich prorektorem zostaje ustępujący rektor, profesor Antoni Pawłowski.

UCIECZKA Z DOMU Z POWODU ZŁEJ NOTY. Karolina Kutkowska, zam. przy ul. M. Reja l. 5, doniosła policji, że córka jej Janina, uczenica IV. klasy szkoły powszechnej zbiegła z domu, po otrzymaniu złej noty na świadectwie szkolnem.

KARAMBOL AUTA Z MOTOCYKLEM. Józef Jaegerman, zam. przy ul. Zdrowie l. 6, jadąc motocyklem w ul. Leona Sapiehy, zawadził o auto Jana Hajduszka. Szkoda wyrządzona wskutek uszkodzenia smochodu wynosi 250 zł.

GROŹNI MĘŻCZYŹNI I KOBIETY. Marjan Sztauban został przytrzymany przez policję, za znęcanie się i pobicie swej żony Marji nożyczkami.

Michał Kozłowski, zam. przy ul. Łukiewicza, wicza, doniósł policji, że jego sąsiadka niejaka Tekla Kaczmar grozi śmiercią donoszącemu, oraz jego żonie.

Kazimierz Daszyński pobił dotkliwie Olgę Omlanowską, zam. przy ul. Lwiej l. 7.

Groźną niewiastą jest również Etla Starck, zam. przy ul. Wodnej l. 3, gdyż przepowiada śmierć swym sąsiadom Gedalemu i Chani Zimmermanom.

We wszystkich wypadkach policja zarządziła dochodzenia.

NA GAPĘ wybrali się koleją do Lwowa, bracia Stefan i Józef Janikowie, oraz Józef Półbecki z pod Przemyślan, Michał Łuczyński, Tadeusz Stabicki i Michał Hnatyszyn z Czyżyk, oraz Hilary Kohut z Lewandówki. Będą oni odpowiadać przed sądem za oszustwo.

PUGILARES z kwotą 10 zł. znaleziony na pl. Jura, oraz pęk kluczy znalezionych w ul. Balonowej zdeponowano w policji.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali odstawieni do aresztu: Antoni Korceniuk za sprzeniewierzenie kury i poziomek, wartości 17 zł. Marjan Starzyński za poturbowanie policjanta, 47- letni Dmytro Paszkowski, za żebractwo i śpiewanie demoralizujących pieśni, Piotr Sadłowski, Edward Bilawy, Jan Jawcjuk za włóczęgostwo.

POŻAR W RESTAURACJI. Wczoraj popołudniu zaalarmowano straż pożarną wieścią, iż w restauracji Estery Charak w Rynku pod l. 12 pali się sufit. Po przybyciu na miejsce okazało się, że wskutek wadliwej budowy komina zapalił się sufit w kuchni. Ziezwłocznie wyrąbano palącą się część powały i ogień ugaszono. Szkoda wyrządzona wynosi 500 zł.

NIE BYŁO BOJKI ANI POBICIA. Wczoraj podaliśmy, iż Markus Gross został pobity przez Samula Wienera. Jak się obecnie dowiadujemy, wiadomość ta była nieprawdziwa.

Wstrząsający wypadek samochod. w ul. Stryjskiej

Pasażer w katastrofie postradał nogę.

(y.) Wczoraj po godzinie 7-mej rano gościńcem stryjskim jechał autodorożką Nr. 7537 przemysłowiec z Krosna Alfred Harkawy. W tymczasie z przeciwnej strony nadjechał miejski autobus nr. „5“, kierowany przez Marjana Hardica. Szofer autodorożki Kazimierz Jasiński wymijając autobus uczynił to tak nieostrożnie, że wpadł na słup telefoniczny. Momentalnie autodorożka odbiła się od słupa i przewracając się wpadła do rowu. Jasiński wypadł na bok i szczęśliwie wyszedł cało, Horkawy natomiast został przywalony karoserją, przyczem lewa noga w kostce została zmiażdżona, ścięgna zaś przecięte. Z trudem zdołano go wydobyć z pod auta.

Na miejsce wypadku przybył niebawem lekarz Pogotowia rat., który polecił odwieźć Horkawego do szpitala, celem dokonania operacji.

Sprawca wypadku odpowie przed sądem za nieostrożną jazdę.

Zamachy samobójcze.

(y.) Wczoraj popołudniu wezwano Pogotowie rat. na plac Cłowy, gdzie w zamiarze samobójczym, zatruł się kwasem solnym szofer 25- letni Józef Komarzyński. Desperata odwieziono do szpitala.

Koledzy Komarzyńskiego podali, iż powodem zamachu samobójczego była konfiskata karty na kierowanie samochodem.

*

Wieczorem w realności przy ul. Boczna Kingi 26- letnia służąca Julja Szpilczak, zatruła się amoniakiem. Nieszczęśliwą z silnie poparzoną jamą ustną i przełykiem odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

Powód targnięcia się na życie niewiadomy.

ROZPACZLIWY CZYN MUZYKA.

Wczoraj o północy wezwano Pogotowie rat. na ulicę Herburtów, gdzie w pobliskim parku jakiś mężczyzna rozebrawszy się do naga, poranił się scyzorykiem po całem ciele, rękach i nogach. Był to Marjan Zacharjasiewicz, muzyk, który prawdopodobnie targnął się na życie w przystępie rozstroju nerwowego.

Lekarz Pogotowia rat. udzielił nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, poczem odwieziono go do szpitala.

Chleb z drutem.

W redakcji naszej zjawił się jeden z naszych czytelników, F. M., obecnie bezrobotny i pokazał nam chleb z piekarni Stan. Schirmera, ul. Sadownicka 40, zakupiony w sklepie p. Wajdowej przy ul. Łyczakowskiej 15. Przez cały środek chleba przewijał się cienki drucik, dokoła którego utworzyła się już pleśń. Z chlebem tym odesłaliśmy naszego czytelnika do miejskiego Biura Targowego, aby stwierdziło, na jak wysokim poziomie stoi wypiek chleba w niektórych piekarniach. Ze względów sanitarnych należałoby częściej przeprowadzać kontrolę piekarń, tembardziej, że co się tyczy piekarni wymienionego Schirmera, porządek musi tam pozostawiać wiele do życzenia, bo w krótkim okresie czasu znaleziono w chlebie w tej piekarni wypiekanym sznurek, później trzaskę, a ostatnio drut.

Czy nie za dużo dobrego?

—o—

POTRĄCENIE DZIEWCZYNKI PRZEZ AUTODOROŻKĘ. Wczoraj popołudniu przywieziono do Pogotowia rat. 9- letnią Michalinę Uczkowską, która została potrącona autodorożką i doznała obrażeń na głowie i twarzy. Po zaopatrzeniu pozostawiono ją opiece domowej.

KRWAWY PORACHUNEK. Wczoraj popołudniu, w pobliżu mostu kolejowego w ul. Pełtewnej, jakiś osobnik pchnął nożem w udo, 21- letniego robotnika Wiktora Adama, przecinając mu arterję. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Kącik humoru.

Z PODOBŁOCZNEJ WYCIECZKI POSŁUBNEJ.



Ona: Zdaje mi się, że niebawem będziemy w domu. Te chmury na horyzoncie są mi tak bardzo znajome.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Białe róże“ i najnowsze dodatki dźwiękowe.
CASINO: „Listy do nieznajomej“.
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kichot“ oraz Harold Lloyd nie ma szczęścia.
CHIMERA: „Pragnę twoją być“.
FATAMORGANA: „W porywie zmysłów“ oraz „Egzotyczna kochanka“.
GRAŻYNA: „Dama w szkarłacie“ z Lyą de Putti.
KOPERNIK: „Młoda generacja“ i „Miljonowe panny“.
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Miasto cudów“ w głównej roli Douglas Fairbanks.
MARYSIENKA: „Młoda generacja“ i „Miljonowe panny“.
OAZA: „Zdeptany kwiat“ i „Raz w życiu“.
PAN: „Chata wuja Toma“.
PALACE: „Siódme przykazanie“ (dźwięk.) kiego. Rycina przedstawia arenę dla pływaków.
PASAŻ: „Lotnik w płomieniach“ i „Ślub bez dalszego ciągu“.
POLONJA: „Zmokła kura“ Dougla Fairbanks.
PROMIEŃ: „Port marzeń“.
STYLOWY: „Hygiena seksualna“.
UCIECHA: „Rekord Toma Mixa“ oraz „Amerykańscy Pat i Patachon się żenią“.

Program radjowy.

WTOREK, 1. lipca.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert płyt gramofonowych.
17.35. Odczyt krajoznawczo- turystyczny. (Tr. z Warszawy.
18.00. Transmisja koncertu solistów z Warszawy.
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.35. Prasowy dziennik radjowy. (Tr. z Warszawy.
19.50. „Straszny Dwór“ opera Moniuszki. (Tr. z Warszawy.
Po operze transmisja komunikatów z Warszawy i retransmisje ze stacyj zagranicznych.

SRODA, 2. lipca.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
17.35. „Co to jest bąblowiec i jego niebezpieczeństwo dla człowieka“ wygł. doc. dr. Jerzy Ruszkowski. (Tr. z Warszawy).
18.00. Koncert popularny w wyk. ork. P. R. (Tr. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.20. „Mowy ludów słowjańskich“ odczyt (tr. z Krakowa).
19.45. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Zegar Warsz. Obs. Astr. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Tr. z Warszawy).
20.15. Recital fortepianowy Alfreda Hoehna (tr. z Warszawy).
21.15. Kwadrans literacki „Pioruny“ Marka Twjana. (Tr. z Warszawy).
21.30. Recital śpiewaczy p. Dygasa. (Transm. z Warszawy).
22.00. „Kradzieże na letniskach“ (Tr. z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Miejsce uroczystości 1000-lecia parlamentu w Islandji.



Rycina przedstawia miejsce, gdzie odbyły się uroczystości 1000- lecia parlamentu w Irlandji. U stóp skały trybuna dla gości honorowych.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.